

PiS każe strzelać do dzików

09.02.2023 9:45 Dorota Adamska / Biuro Rady Miejskiej

kategoria: **Rada Miejska**

Nie można już odławiać zwierząt.



Mateusz Walasek, radny Rady Miejskiej w Łodzi: – Łódź ostatnio zetknęła się z dużym problemem z rozwiązywaniem kwestii dzików. Jak wiadomo, do miasta dociera dużo dzików. Miasto z tym już od wielu lat usiłuje walczyć, ale też walczyć w sposób humanitarny. Przez wiele lat było tak, że myśmy te dziki odławiali, a one były daleko były odwożone. Trafiały potem do województwa pomorskiego. Od 2017 roku przepisy państwowe zabraniają przywozu dzików do innych województw, czy w ogóle poza granice miasta. Uzasadnieniem jest choroba ASF. Ta choroba, która dotyczy zarówno świń, jak i dzików, spowodowała wprowadzenie takich ograniczeń. Co ciekawe, dziki, które były złapane w Łodzi, były badane pod tym względem od 2014 roku i ani razu nie stwierdzono tej choroby. Zatem jest to obawa nieco na wyrost. Ale i tak mimo tych ograniczeń Łódź radziła sobie z tym w ten sposób, że dziki odławiane na osiedlach, bo przypadki dzików były na Retkini, Janowie, nawet na Teofilowie, były transportowane do Lasu Łągiewnickiego. To odławianie przy użyciu odłowni jest dość skuteczne. Rekord to odłowione 32 dziki jednego dnia. Tych odłowni miasto ma 12, 5 stałych i 7 przewoźnych.

Staraliśmy się utrzymać dziki w Lesie Łągiewnickim. I tak było w zasadzie do początku bieżącego roku, kiedy to odmówiono nam zgody na odłów. Dziki zgodnie z tym mają być albo odstrzeliwane w postaci polowań, albo też uśmiercone od razu, w miejscu odłowienia, w odłowni. Wiadomo, że polowania w warunkach miejskich nie wchodzą absolutnie w rachubę, bo to jest sposób niebezpieczny dla ludzi, ale i odławianie dzików z natychmiastowym uśmierceniem też jest bardzo nie dogodne i my jako radni się temu przeciwstawiamy. Raz ze względu na niehumanitarność rozwiązania, a dwa, że nie możemy sobie pozwolić, żeby urządzić coś, co myśliwi nazywają pokotem, pomiędzy naszymi domami. Uśmiercenie 30 dzików pomiędzy zabudowaniami to jest coś, na co nie możemy pozwolić.

Krzysztof Makowski, radny Rady Miejskiej: – Zgłoszeń, czy to pisemnych, czy to telefonicznych, o pojawianiu się dzików w naszym mieście jest coraz więcej. W roku 2018 było ich około 30. W zeszłym roku doszło nawet do 600 zgłoszeń o dzikach w naszym mieście. Trudno sobie wyobrazić myśliwych biegających z dubeltówkami po osiedlach i strzelających do dzików. Raz, że to jest niebezpieczne, dwa że jest to niehumanitarne i dzieje się na oczach

mieszkańców.

Dla nas niezrozumiała jest ta decyzja rządu, dlatego będziemy występować do gmin ościennych, bo dziki migrują między gminami, abyśmy wspólnie usiedli i przygotowali rozwiązania, które pozwolą wrócić do tych sprawdzonych sposobów, czyli do odławiania i do i do wywożenia dzików przede wszystkim w te tereny, które były wcześniej wskazane, czyli do województwa pomorskiego, gdzie jest bardzo dużo lasów. Również mam nadzieję, że zainteresujemy tym rozwiązaniem naszych parlamentarzystów, ponieważ są tu potrzebne zmiany ustawowe i legislacyjne, takie aby w sposób cywilizowany, humanitarny można było dziki wywozić z okolic Łodzi do ich naturalnego środowiska. Przypomnę, że przyrost populacji dzików jest przewidywany z 2 500 teraz do 3 500 na koniec tego roku. Zwracamy się dzisiaj do gmin ościennych o wspólne przygotowanie rozwiązania.

